

"Jeszcze troszeczkę lata i już - troszeczkę jesieni"

"Jesienne rozważania uczniowskie po powrocie do szkoły"

Wakacje już dawno minęły. Nadal jednak trudno uczniom powrócić do szkolnej rutyny... Dlatego większość z nas próbuje przedłużyć bez troski czas. Wyjeżdżamy całymi rodzinami na grzyby, nad jeziora i na różne inne wycieczki. Każdy ratuje się, jak może w natłoku obowiązków szkolnych i zadań dnia codziennego. Jesień, jak na razie, rozpieszcza nas piękną pogodą. Załóciły się liście na drzewach i zaczerwieliły się korale jarzębiny. W lasach pojawiły się grzyby najróżniejszych gatunków, np.: borowiki, kurki, sowy, podgrzybki oraz muchomor. Kurki są jak małe kurczaczki chowające się pod skrzydłami niewielkich drzew, a gdzieś tam spotkać można wspaniałego czerwonego muchomora. Taki muchomor, niczym strażnik lasu, z daleka krzyczy:- Uwaga, bądźcie uważni i zachowujcie się grzecznie!!! Nie straszcie zwierząt!!! Cały las zachwyca jesiennym pięknem i przypomina nam, że lato już minęło, a wraz z nim wakacje. Pozostają tylko przepiękne wspomnienia!!!

Clara i Jakub 5c



grzybobranie

Kuba



Redakcja

Marta Lausch-Chudy

STOPKA REDAKCYJNA

redaktorzy numeru:

Clara 5c, Jakub 5c, Max 5c,
Marta 5c, Piotr 5c, Maja 5c,
Jakub 6a, Miłosz 6a,
Asia 6c, Zosia 6c, Ada 6c

opiekunowie redakcji:

Justyna Figiel,
Anna Staniewska-GarszkaWITAMY UCZNIÓW KLAS
CZWARTYCH W ZACNYM
GRONIE REDAKTORÓW
"SP4.NAJLEPSZA" !!!!W najniższych rzędach
stoją kolejno od prawej
strony:Kasia Sz.4b, Karolina P.4b,
Natalia P.4b, Ola O.4b,
Julka S.4b, Mateusz C.4b,
Marysia J.4b,
Krzysiek B.4b, Natalia O.
4b, Kacper K.4b, Ola P.4b

"Wspomnienia z wakacji na rok muszą nam wystarczyć..."

*Miesiąc już minął od wakacji, ale w naszych głowach nadal są żywe wspomnienia letnich szaleństw.
Tak oto „poetycko” wakacyjny czas wspomina klasa 5c*

W czasie ostatnich wakacji
Widziałam teatr bez dekoracji.
Nigdzie nie dojrzałam czerwonej cegły i muru.
A może zbudowany był z marmuru?
Był to teatr nie polski, ale starożytny - grecki.
Czasie ostatnich wakacji ponad głowami
Było słońce i błękit nieba,
A do szczęścia nic więcej nie trzeba.
Atrakcją moich wakacji był też
Dymiący i groźnie mruczący wulkan Etna.
Marta 5c

Każde wakacje są po to,
żeby rozpocząć podróż z ochotą.
A gdy już się jedzie,
to można jeść nawet śledzie.
Niemiecka kraina jest bardzo ciekawa,
wszędzie rośnie tam zadbana trawa.
Zieleń wspaniała i kwiaty wszędzie,
bez zachwytów się nie obejdzie.
Na brzegu morza latarnie morskie
są równie piękne jak nasze, polskie.
Morze Północne we Fryzji leży,
lecz Bałtyk piękniejszy, proszę mi wierzyć.
Jakub 5c

W tym roku byłem w Kołobrzegu
i spacerowałem po brzegu.
Jadłem gofry i lodziki,
nie patrzyłem na chodniki.
Raz się przewróciłem
i o mała nosa nie rozbiłem.
W tym roku wydawało mi się, że byłem w
Maroko.
Jadłem tam ananasy
i rozmaite kielbasy.
Niestety, był to sen i to się nie stało i
to mnie zdenerwowało.
Max 5c

Tegoroczne wakacje spędziłem na Krecie, gdzie
według podań starożytnych rządził król Minos.
Znałem opowieści o nim od wczesnego
dzieciństwa, ponieważ na dobranoc rodzice
opowiadali mi „greckie bajeczki” - czyli mity.
Najbardziej zapamiętałem historię Dedala i Ikarą
oraz krwiożerczego Minotaura. Wiem, że mity
wzięły się z poszukiwań odpowiedzi na
najważniejsze pytania o życie człowieka, jego los i
przeznaczenie. Często były to opowieści
fantastyczne, które opierały się na marzeniach i
przypuszczeniach.
Piotr 5c



Park Retiro

Clara



Krokodyl?

Maja



Natura

Maja



Palmy, morze...

Maja

Madryt, moje niezapomniane wakacje.
W te wakacje miałam okazję zwiedzić stolicę Hiszpanii, czyli Madryt. Początkiem wyprawy do stolicy była podróż niezwykle szybkim pociągiem Renfe o piątej rano, który jechał nawet 350km/h. Następnie z tatą zakwaterowaliśmy się w typowym madryckim budynku, gdzie na każdym piętrze znajdował się inny pensjonat. Na śniadanie zjedliśmy tradycyjne porras z sokiem pomarańczowym. Następnie udaliśmy się na sławny plac Puerta del sol, gdzie zobaczyliśmy i uwieczniliśmy zabytek „El oso y el matroño”, czyli niedźwiedzia z drzewem oraz wspaniałą wystawę kolorowych wachlarzy. W kolejnych dniach zwiedzaliśmy Madryt i jego okolice. Pod miastem znajduje się Zoo połączone z ogrodem botanicznym o nazwie Faunia. Było tam całe mnóstwo zwierząt, między innymi: ruchliwe małpy, skaczące kangury, różne rodzaje lemurów, wystawa krokodyli, węży i innych gadów. Podziwialiśmy kilka stad pingwinów, które pływały przy szybie, zjadając się rybami. Nie można pominąć całej „armii” pajaków z Tarantulą na czele. Zwieńczeniem pobytu w Fauni był niezwykle pokazy ptaków oraz występy ogromnych zwierząt morskich. Po całym dniu atrakcji na kolację spróbowaliśmy pyszne tapas. Posiłek składał się z ziemniaczków z jajkiem i szynką, bułki z calmarami a la romana, krokietów z różnymi nadzieniami oraz małych hamburgerów. W ostatni dzień pobytu w sercu Hiszpanii odwiedziłam bardzo sławne na świecie miejsce, a mianowicie - Santiago Bernabeu - stadion klubu Real Madryt. W muzeum umieszczonym w obiekcie można obejrzeć prawdziwe puchary zdobyte przez zespół Królewskich, koszulki z autografami obecnych zawodników, ale i także szatnie oraz łóżko honorową. Największą frajdę sprawiło mi ujście na własne oczy zdobytego w tym roku przez Real Madryt Pucharu Ligi Mistrzów Champions League oraz wejście na murawę boiska. Na koniec zwiedziłam Park Retiro. Rosną tam niezwykle drzewa, które wyglądają jak zielone łaty. Przygoda w Madrycie była dla mnie bardzo interesująca, ale i zaskakująca. Do zobaczenia w kolejnym artykule.

Clara 5c



ICHOT

Asia i Zosia



ICHOT

Asia i Zosia



Skarby jesieni

Ada

"Przez Bramę Poznania do początków państwa polskiego"

W pierwszą sobotę października wybrałyśmy się na wycieczkę do Interaktywnego Centrum Historii Ostrowa Tumskiego, które nazwano Bramą Poznania. Po zakupie biletów otrzymałyśmy słuchawki podłączone do urządzenia podobnego do telefonu komórkowego. Był to audioprzewodnik, który „oprowadzał” nas po muzeum i przekazywał ważne i ciekawe informacje. W ofercie ICHOT – u znajdują się dwie ścieżki zwiedzania, jedna dla dorosłych oraz druga - dla dzieci. Wędrowkę rozpoczęłyśmy od sali „Gród”, w której mogłyśmy zobaczyć makietę grodu na Ostrowie Tumskim. Następnie przeszłyśmy do sali „Woda”. Zobaczyłyśmy tam, jak książę Polski Mieszko I przyjmował chrzest. W następnej sali „Złotej” mogłyśmy stanąć we wnętrzu Złotej Kaplicy, która znajduje się w Katedrze Poznańskiej. Szukałyśmy tam dwóch sztabek złota. W ostatniej witrażowej sali przeniosłyśmy się z powrotem do XXI wieku. Każdą salę charakteryzowała inna barwa światła.

Ostatnim etapem zwiedzania było podziwianie panoramy Poznania z tarasu widokowego na dachu muzeum. Pogoda tego dnia była niezwykle piękna, więc chętnie skorzystałyśmy z chwili relaksu na leżakach rozstawionych na tarasie. W tym momencie zakończyły się opowieści z audioprzewodnika, które sprawiły, że charakter spotkania z dziedzictwem Ostrowa Tumskiego był dla nas pasjonujący. Zdarzenie to pobudziło naszą wyobraźnię i skłoniło do poszukiwań śladów historii. Zwiedzanie z audioprzewodnikiem daje szansę na samodzielną interpretację przeszłości. Po zakończeniu etapu multimedialnego przeszłyśmy kładką, która łączy świat współczesny i miniony, na Ostrów Tumski do Katedry Poznańskiej. Dzięki wycieczce do Muzeum ICHOT wzbogaciłyśmy naszą wiedzę o historii Ostrowa Tumskiego i początkach państwa polskiego. Musicie koniecznie zobaczyć to miejsce inspiracji, w którym można aktywnie i ciekawie spędzić czas oraz przeżyć kształcącą przygodę.

Joasia i Zosia 6c

"Jesienne pejzaże"

Wokół jesienne, nastrojowo, kolorowo i bajkowo. Ostatnie westchnienia lata z ciepłymi dniami pełnymi słońca podziwialiśmy jeszcze w zeszłym tygodniu. Spacer po lesie w październiku to bogactwo barw liści, które kończą już swój żywot w tym sezonie i opadają. Ich zmiany w barwach wywołane są rozkładem zielonego chlorofilu i ujawnianiem barwników żółtych i pomarańczowych oraz tworzeniem czerwonych antocyjanów. Zmiana ich barwy, jakże widowiskowa, była przedmiotem malarskich wizji wielkich malarzy i nie tylko. Przyroda jesienna zachęca, aby pospacerować po słonecznych i kolorowych parkach, wygrzać się jeszcze w ogrodzie, by łatwiej było przejść przez szarugę, która już nam się daje we znaki.

Ada 6c



ICHOT

Zosia i Asia



ICHOT

Zosia i Asia



Jesienne liście

Ada

"This is a volleyball"

„Mistrzostwa Świata w Siatkówce Mężczyzn - Polska 2014”

Ostatnio w Polsce, czyli od 30.8.2014 do 21.9.2014 odbyły się Mistrzostwa Świata w Siatkówce Mężczyzn. Do naszego kraju przyjechały 24 najlepsze drużyny oraz ich wspaniali i zagorzali kibice. Ekipy siatkarskie podzielono na 4 grupy: A,B,C,D, a w każdej z nich było po sześć zespołów. Po pierwszym etapie rozgrywek z każdej grupy odpadały dwa, a cztery pozostałe przechodziły dalej. Polska znajdowała się w grupie A, w której wygrała wszystkie mecze. Po zakończeniu wstępnej fazy mistrzostw odbywało się kolejne losowanie i drużyny zostały rozdzielone na 2 grupy: E,F. Nasza drużyna zajęła w tych starciach drugie miejsce, zaraz za Francją, bo uległa gościom z USA. Do dalszej fazy zakwalifikowały się trzy drużyny z każdej grupy. Potem znów zespoły podzielono na grupy. Grupa G: Iran, Francja, Niemcy. Polska trafiła do ekipy H razem z Rosją i Brazylią. Ten zespół nazwano „grupą śmierci”, bo przeciwnicy byli naprawdę groźni.

Do półfinałów przechodziły 2 zespoły z każdej grupy. Z G: Francja, Niemcy, z H: Polska, Brazylia. W rezultacie Iran i Rosja zagrały mecz o piąte miejsce, z którego zwycięsko wyszła drużyna Rosji, wygrywając 0:3. W 1/2 finału nasz zespół zagrał z drużyną z Niemiec i ją pokonał 3:1, natomiast Brazylijczycy zwyciężyli nad Francuzami 3:2. Drużyny Francji i Niemiec zagrały o 3 miejsce. Zacięta walka zakończyła się wygraną Niemców (3:0). W końcu nastąpił, wyczekiwany przez wszystkich kibiców, wielki finał! Polacy zmierzyli się z drużyną z Brazylii, która przez ostatnie trzy lata dzierżyła tytuł Mistrza Świata. Po zaciętej i wyczerpującej walce nasi rodacy pokonali rywali 3:1 i zostali „nowymi” Mistrzami Świata!

Po meczu finałowym odbyła się ceremonia wręczenia medali i ogłoszenia najlepszych zawodników turnieju: libero - Jenia Grebennikov (Francja), blokujący - Karol Kłos (Polska) i Marcus Bohme (Niemcy), przyjmujący - Ricardo Lucarelli i Murilo Endres (Brazylijczycy), atakujący - Mariusz Wlazły (Polska) oraz MVP zawodów - Mariusz Wlazły.

Były to wspaniałe mistrzostwa zarówno dla polskiej drużyny, jak i wszystkich kochających siatkówkę Polaków.

Miłosz 6a



Stadion Narodowy

Kuba



Mecz

Kuba

Jak zapewne większość z Was wie, Polska w tym roku pierwszy raz była gospodarzem Mistrzostw Świata w Siatkówce. Obowiązek każdego prawdziwego kibica to dopingowanie swojej drużyny, a największe marzenie, aby móc to robić z trybun. W moim przypadku życzenie to spełniło się już na samym początku mistrzostw.

Wraz z rodziną uczestniczyłem w meczu ich otwarcia na Stadionie Narodowym w Warszawie. Mecz poprzedzony był ceremonią, której główną atrakcją stał się występ Cleo i Donatana. Następnie w części oficjalnej przemówił Pan Prezydent Komorowski, który dokonał symbolicznego otwarcia mistrzostw. Uroczystość stała się również okazją do pożegnania wybitnego siatkarza - Piotra Gruszki - wielokrotnego reprezentanta, który kończył karierę.

Po tych wszystkich uroczystościach (w końcu...) rozpoczęło się to, na co wszyscy czekali - prezentacja drużyn i mecz *Polska – Serbia*. Sześćdziesiąt tysięcy polskich kibiców odśpiewało hymn Polski i przy gromkim aplauzie rozpoczął się pojedynek. Po gwizdku głównego sędziego pierwsza zaatakowała nasza reprezentacja i ten serwis od razu przyniósł nam punkt. Następne ataki okazały się równie skuteczne, a nasi siatkarze niesieni dopingiem kibiców doskonale radzili sobie ze stresem i presją. Pierwsze dwa wygrane sety pozwoliły polskiej reprezentacji rozluźnić się i pokazać prawdziwą radość z gry w siatkówkę. Szczególnie emocjonujące były długie wymiany, podczas których wszyscy na trybunach wstrzymywali dech w piersiach w oczekiwaniu na rozstrzygnięcie. Dzięki gorącemu dopingowi kibiców (w tym również mojemu), celnym zagrywkom i mocnym zbiciom piłka, na szczęście, częściej lądowała na połowie rywala naszej drużyny.

Podczas powrotu z meczu cieszyłem się wraz z innymi kibicami z sukcesu naszej reprezentacji, a tłum wiwatujących ludzi, w którym się znaleźliśmy, przypominał olbrzymią białą-czerwoną rzekę. Bardzo podobał mi się mecz i jestem pewien, że nigdy nie zapomnę wspaniałej atmosfery i „smaku zwycięstwa” oglądanego „na żywo”, które stały się zapowiedzią ostatecznej wygranej i zdobytego mistrzostwa świata.

Kuba 6a